NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, czwartek 3 stycznia 1929 Nr. 3

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon [Nr]. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
[Kon]to czekowe PKO w Krakowie 400.630.
W[...] [...]ukaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
R[...] [...]ty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
[Reda]kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
R[edaktor nacz]elny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

T. Bibljoteka K.

Dlaczego kapitał zagraniczny omija Polskę?

Kraków, 2 stycznia

Polska jest nietylko pod względem politycznym, ale także i pod względem gospodarczym nowobudującem się państwem. Naturalnie warunki naszego gospodarczego rozwoju są wcale pomyślne. Państwo jest bowiem duże, ziemia jest żyzna, posiadamy obfite, a dotąd stosunkowo mało, lub nieracjonalnie wykorzystywane bogactwa naturalne. Nie posiadamy natomiast własnych zasobów kapitału, bezwzględnie koniecznego dla gospodarczej odbudowy i rozwoju kraju. Nasz, już przed wojną stosunkowo szczupły dobytek finansowy, został bowiem wskutek wojny i inflacji prawie że doszczętnie zniszczony. W tych też warunkach, wbrew popularnie zakorzenionej ideologji, umiarkowana bierność naszego bilansu handlowego, jako objaw sam dla siebie, nie jest w gruncie rzeczy zjawiskiem ani anormalnem ani też niekorzystnem, zwłaszcza jeśli się wyraża w postaci wzmożonego przywozu środków produkcyjnych. Niebezpieczeństwo istotnie poważnych, a nawet groźnych komplikacyj gospodarczych zaczyna się dopiero w fakcie, że nasz bierny bilans handlowy nie jest dostatecznie skompensowany zdrowym i aktywnym bilansem płatniczym, czyli odpowiednim dopływem długoterminowego kredytu zagranicznego. Na tym punkcie węzłowym zbiega się także w ostatniej konsekwencji gros naszych obecnych kłopotów gospodarczych. Od przyszłego ukształtowania się naszego bilansu płatniczego będzie też w decydującej mierze zależało tempo naszego dalszego rozwoju gospodarczego i podniesienia się ogólnego dobrobytu. Wszechstronne zatem zbadanie, oświetlenie i spopularyzowanie zagadnienia anormalnego i niekorzystnego kształtowania się naszego bilansu płatniczego ma zatem nietylko doniosłe znaczenie teoretyczne, le także ponadto pierwszorzędną wartość praktyczną.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, na czem właściwie polega anomalja bierności naszego bilansu płatniczego, czyli jak nasz bilans winienby się normalnie kształtować, a jak on w rzeczywistości się kształtuje.

Otóż w czasach zupełnie unormowanych i ustabilizowanych międzynarodowych stosunków finansowo-kredytowych, jakie np. panowały przed wojną we wszystkich cywilizowanych państwach, światowy rynek pieniężny tworzył w zasadzie jedną, tysiącami subtelnych nici splecioną całość. Międzynarodowy kapitał napływał w zasadzie zupełnie automatycznie tam, gdzie przyświecały mu większe zyski, a tymi były już stosunkowo drobne różnice stopy dyskontowej. Takie większe zyski dawały z natury rzeczy w korzystnych warunkach noworozwijające się kraje, do rzędu których zaliczały się np. przed wojną także i Stany Zjednoczone. Do takich krajów, międzynarodowy kapitał napływał zupełnie automatycznie różnymi kanałami, a głównie w drodze różnopostaciowych kredytów, przez nabycie udziałów czy akcyj przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, lub wreszcie przez bezpośrednie inwestycje przemysłowe lub handlowe.

Tak — w bardzo dużych oczywiście zarysach — układały się przed wojną stosunki kredytowo-finansowe w noworozwijających się krajach, które z natury rzeczy miały też ujemne bilansy handlowe. One są też idealnym wzorem normalnego kształtowania się bilansu płatniczego takiego kraju — podkreślamy, idealnym wzorem, bo o takim oczywiście teraz po wojnie w żadnym wypadku mowy być nie może. Stosunki wojenne i powojenne doprowadziły bowiem do zupełnego niemal spustoszenia całego, ogromnie skomplikowanego i nader misternie skonstruowanego międzynarodowego mechanizmu finansowo-kredytowego. Obok zupełnego zniszczenia bardzo znacznych kapitałów, wojna doprowadziła do radykalnych przesunięć nietylko wewnętrzno-państwowych stosunków majątkowych, ale spowodowała także zupełny przewrót dawnej międzynarodowej konstelacji finansowo-kredytowej. Ameryka np., która była przed wojną dłużniczką Europy, wyszła z wojny jako jej największa wierzycielka, Francja straciła w Rosji bardzo pokaźną część swych przedwojennych wielkich zasobów finansowych itd., itd. Nagłe rozpadnięcie się licznych, granicami państwowemi organicznie ze sobą związanych kompleksów gospodarczych doprowadziło do ogromnego zamętu i gwałtownego przecięcia tysięcy dawnych węzłów finansowych. Inflacja, która w większym lub mniejszym stopniu, nawiedziła prawie że wszystkie państwa europejskie, podkopała do reszty czynnik zaufania, — czynnik psychologiczny, na którym właściwie spoczywała dawna konstrukcja kredytowo-finansowa.

W miarę odbudowy i konsolidacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, wyprowadzony z równowagi mechanizm światowego rynku finansowego, zaczyna się jednak znowu odradzać i funkcjonować. Międzynarodowe stosunki finansowo-kredytowe, choć w bardzo wolnem tempie to jednak stale i coraz bardziej zbliżają się do normalnych stosunków przedwojennych. Światowy rynek pieniężny odradza się coraz bardziej, tak, iż polityka dyskontowa stała się znowu skutecznym instrumentem do regulowania przypływu lub odpływu kapitału i dewiz.

A teraz dochodzimy do sedna najbardziej interesującego problemu. Narzuca się mianowicie pytanie, dlaczego właściwie wbrew ogólnie ważnej regule nasz bilans płatniczy nie kształtuje się zbyt pomyślnie, mimo, iż mamy w Polsce jedną z najwyższych stop dyskontowych? Dlaczego do Polski nie napływa obcy kapitał w dostateczniejszej mierze i w zdrowych jego formach (t. j. nie w drodze krótkoterminowego kredytu towarowego, lecz przez długoterminowe lokaty, inwestycje przemysłowe, nabycie akcyj itp.) mimo, iż widoki zysku są u nas — przynajmniej pozornie — stosunkowo pewniejsze i większe, niż gdzieindziej?

Otóż przyczyna w anomalji tkwi w tem, że Polska pozostaje wprawdzie w kontakcie z światowym rynkiem pieniężnym, nie zdołała atoli dotąd włączyć się organicznie i w zupełności do tego międzynarodowego mechanizmu kredytowo-finansowego, na równi z innymi krajami zachodnio i środkowo-europejskimi. W stosunku do Polski automatyczność całego tego mechanizmu przestaje do pewnego stopnia funkcjonować. Na międzynarodowych rynkach pieniężnych Polska zasegregowaną bywa do klienteli t. zw. egzotycznej, do rzędu które zaliczane są kraje bałkańskie, Rosja itp. Transakcjami z takimi „egzotami" interesują się wprawdzie stale lub sporadycznie, z pewnych specjalnych względów, te lub owe grupy finansowe. Pozostają one jednak do pewnego stopnia niejako że wyłączone z ogólnego normalnego obrotu, co oczywiście uniemożliwia masowość podobnych transakcyj. Nasze wysokie odsetki nie są uważane za ten typ solidno-korzystnych odsetek, które przyciągają do siebie obcy kapitał, lecz są raczej traktowane jako pewnego rodzaju premje asekuracyjne, mające ubezpieczyć sam kapitał.

Taka mentalność i takie w stosunku do nas nastawienie obcego kapitału, musi z natury rzeczy doprowadzić do tego, że kapitał obcy dosięga Polskę tylko w czasie jego obfitej stosunkowo podaży na światowych rynkach pieniężnych, albo też, gdy jest przez pewną specjalnie zainteresowaną grupę finansową sztucznie tłoczony. Kształtowanie się naszych pod tym względem stosunków w ostatnich latach jest też najbardziej wymownym i charakterystycznym tego stanu rzeczy dowodem. W latach 1925 i 1926, tj. wtenczas, kiedy światowa podaż kapitału była stosunkowo obfita, Polska zdołała także zaciągnąć bardzo nawet znaczne pożyczki zagraniczne, a odnośne obligacje pożyczkowe zostały w krajach pożyczających stosunkowo łatwo uplasowane. W miarę jednak zwężania się tej światowej podaży, nasza możność dostatecznego pokrywania bieżących zapotrzebowań kredytowych zostaje w stosunku do innych krajów bardziej ograniczoną, a nasze dawne obligacje pożyczkowe tracą stosunkowo więcej niż tamte na wartości. Podczas gdy np. przy obecnej niebardzo korzystnej konstelacji światowego rynku pieniężnego, Niemcy, a nawet Austrja zaciągają jeszcze mimo to bardzo znaczne pożyczki w Ameryce, to Polska nie byłaby teraz w stanie większej takiej pożyczki tam uplasować. Gdy dalej niemieckie obligacje pożyczkowe są jeszcze i teraz notowane w New Yorku wyżej ich pierwotnych kursów emisyjnych, to obligacje polskiej pożyczki stabilizacyjnej nie potrafiły się utrzymać i spadły niżej pierwotnego kursu emisyjnego.

A. Weiss.

GABINET FRANCUSKI UCHWALA NIE PODAWAĆ SIĘ DO DYMISJI

Paryż, 1. I. PAT. Na posiedzeniu Rady gabinetowej Poincare oświadczył, iż wobec uchwalenia budżetu oraz mocnej stabilizacji waluty, uważa prace swoją za ukończoną i zamierza podać się do dymisji. Wszyscy ministrowie wyrazili jednomyślnie pogląd, że mimo doniosłości osiągniętych wyników, pozostaje jeszcze do dokonania na terenie międzynarodowym i wewnętrznym praca utrwalenia tych wyników, obecność zaś Poincarego w gabinecie jest nadal nieodzownym warunkiem powodzenia tej pracy. Poincare zgodził się z tem za patrywaniem.

Nasz najukochańszy jedyny syn bł. p.

CHIEL MAJER DIENER

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach
w 22-roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś we środę 2 stycznia 1929 r. o godzinie 2-giej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, na który to smutny obrzęd zapraszają Przyjaciół i Znajomych nieutuleni w żalu

Rodzina

Położenie ekonomiczne Żydów w Polsce

Cykl odczytów w Instytucie badań narodowościowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 1. Jak się dowiadujemy, dnia 3 stycznia odbędzie się posiedzenie żydowskiej podkomisji ekonomicznej Instytutu badan spraw narodowościowych celem ustalenia cyklu odczytów o położeniu ekonomicznem Żydów w Polsce oraz w celu zaproszenia odpowiednich referatów.

Posiedzenie to pozostaje w związku z postanowieniem Instytutu, ażeby zapoznać szersze sfery społeczeństwa polskiego z ogólnem położeniem mniejszości narodowych w Polsce.

Odczyty o kwestji ukraińskiej dotychczas wygłosili prof. Smal-Stocki i p. Jaworowska.

W styczniu odbędzie się również herbatka dla zaproszonych przedstawicieli mniejszości i społeczeństwa polskiego wszystkich odcieni na wzór odbytej w roku ubiegłym pod przewodnictwem prezesa Thugutta.

Swiatowa konferencja Org. „Brith-Trumpeldor“

Warszawa. 1. I. ŻAT. Dziś wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie światowej konferencji organizacji młodzieży sjońskiej „Brit-Trumpeldor“. Z okazji otwarcia konferencji odbyło się przedpołudniem uroczyste nabożeństwo w synagodze na Tłumackiem przy licznym udziale delegatów zjazdu i gości. Podniosłe kazanie wygłosił rabin prof. Schorr.

Po nabożeństwie delegacja zjazdu złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie czwartej popołudniu przybył do Warszawy Włodzimierz Żabotyński, witany na dworcu entuzjastycznie przez liczne rzesze zwolenników.

Otwarcie konferencji nastąpiło wieczorem w obecności 260 delegatów z Polski, Niemiec, Francji, Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Litwy, Łotwy i Palestyny. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos Wł. Żabotyński, który wygłosił dwugodzinną mowę na temat obecnej sytuacji w sjoniźmie.

* * *

Z okazji mającego nastąpić otwarcia zjazdu Org. „Brit Trumpeldor“ odbyła się wczoraj wieczorem defilada kilku oddziałów — na odcinku Nalewki-Gęsia-Dzika-Nalewki. Po drodze napadli na defilujących „poalej sjoniści“, którzy prawdopodobnie w ten sposób chcieli „podziękować“ za przyjęcie, jakie trumpeldorczycy zgotowali swego czasu Zerubawlowi w Tel Awiwie. Doszło do starcia, któremu policja dopiero położyła kres.

Znowu mord polityczny w Jugosławji

Wiedeń, 1 1 PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu: W miejscowości Prestica został wczoraj wieczorem zamordowany przywódca tamtejszej partji demokratycznej Jussuf Achmed przez dwóch nieznanych sprawców. W całym okręgu panuje wielkie wzburzenie, gdyż już drugi członek tamtejszej partji demokratycznej został w ten sposób pozbawiony życia.

PIERWSZA ROZMOWA TELEFONICZNA LONDYN—WARSZAWA

Warszawa. 1. I. PAT. Dnia 31 grudnia br. odbyła się pierwsza próba bezpośredniej rozmowy telefonicznej między Londynem a Warszawą. Rozmowę prowadziło poselstwo polskie w Londynie z ministerstwem spraw zagranicznych w Warszawie. Przy tej okazji poselstwo polskie w Londynie złożyło życzenia noworoczne panu ministrowi Zaleskiemu. Próba wypadła bardzo dobrze. Rozmowę słychać było wyraźnie.

EPIDEMJA GRYPY W ŁODZI.

Łódź, 1 1. W ciągu ostatnich kilku dni epidemja grypy, która w Łodzi panuje już od dłuższego czasu, ujawniła szczególne nasilenie. Liczba chorych, jak na Łódź jest olbrzymia i dochodzi już do 1000 zachorowań dziennie. Szpitale przepełnione są chorymi na grypę, a apteki nie mogą wprost nadążyć z przygotowaniem lekarstw. Niezależnie od oficjalnych liczb które dostarcza Kasa Chorych i poszczególni lekarze, cały szereg lżejszych wypadków grypy nie jest notowany, ale dochodzi również do kilkuset dziennie. Zaznaczyć jednak należy, że na terenie Łodzi grypa ma przebieg stosunkowo lekki.

OBŁĄKANY ŻYD W KOSCIELE WILEŃSKIM

Z Wilna donoszą: W czasie nabożeństwa wszedł do kościoła św. Kazimierza pewien umysłowo chory Żyd, który zbliżył się do ołtarza bijąc pięścią i wydając różne okrzyki. Zebrani w kościele rzucili się zaraz na obłąkanego, chcąc go pobić. Na szczęście ksiądz, odprawiający nabożeństwo zorjentował się, że chodzi tu o umysłowo chorego. Zawezwano policję, która nieszczęśliwca odprowadziła na komisarjat. Tu okazało się, że nazwisko jego brzmi Jaffe. Pochodzi z Dzisny, skąd przybył w ostatnich dniach do Wilna celem leczenia się. Policja po zostawiła Jaffego pod opieką jego krewnych w Wilnie.

POROZUMIENIE MIĘDZY WAAD LEUMI A AGUDĄ?

Wiedeń, 1. I. ŻAT. Tutejszy organ Agudy „Jüdische Presse“ donosi z Jerozolimy: Rokowania między Waad Leumi a organizacją Agudas Izrael co do podjęcia wspólnej akcji w sprawie Sciany Płaczu, dały pewne pozytywne rezultaty. Istnieje plan utworzenia wspólnej komisji w składzie 11 członków (7 z Waad Leumi, 4 z Agudy). W kwestjach religijnych komisja nie będzie uchwalała na podstawie większości głosów, we wszystkich zaś innych kwestjach uchwały zapadać będą na podstawie większości głosów jedynie w tym wypadku, jeżeli conajmniej jeden z przedstawicieli Agudy głosować będzie z przedstawicielami Waad Leumi. Podjęto kroki, aby nakłonić rząd palestyński do uznania wspólnej komisji, jako jedynej przedstawicielki społeczeństwa żydowskiego w sprawach Sciany Płaczu. Dotychczas nie zdołano uzgodnić zdań w kwestji: czy kompetencji komisji podlegać powinny również zagadnienia polityczne związane ze sprawą Sciany Płaczu.

WYROK PRZECIWKO CHULIGANOM

Moskwa. 1. I. ŻAT. Przed sądem w Smoleńsku toczył się przez trzy dni rozprawa przeciw ko pięciu osobnikom, którzy przez dwa lata znęcali się nad rodziną żydowską Reźników, która mieszkała w sąsiedztwie. Przewód sądowy potwierdził w zupełności akt oskarżenia. Wszyscy oskarżeni skazani zostali każdy po sześć miesięcy więzienia.

WATYKAN PRZECIWKO GORĄCZCE ZBROJEŃ WE WŁOSZECH

Wiedeń. 1. I. PAT. United Press donosi z Rzymu: Wielkie wrażenie wywołało tu stanowisko Watykanu, wobec wzmagającej się obecnie we Włoszech propagandy zbrojeniowej. „Osservatore Romano“ występuje ostro przeciw admirałowi Bravetto, który wzywa Włochy do gorączkowego zbrojenia się, uzasadniając to znanem przysłowiem, że kto pragnie pokoju, musi być przygotowany na wojnę.

PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń. 1 1. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu: Trwający kryzys rządowy w Jugosławji nie doznał jeszcze rozwiązania. Król dymisji rządu ani nie przyjął, ani też nie odrzucił. Sądzą, że po Nowym Roku rozpoczną się rokowania z przywódcami stronnictw. W kołach politycznych wielkie wrażenie wywołała mowa, którą wygłosił przywódca chorwackiej partji chłopskiej Macek. Panuje przekonanie, że nie jest wykluczone, iż z powodu tej mowy król nie przyjmie dymisji gabinetu Koroszca.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA BANKÓW EMISYJNYCH.

Wiedeń, 1 1 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: „Financial News“ wywodzą w artykule wstępnym, że jest obecnie na czasie zwołanie międzynarodowej konferencji banków emisyjnych. Dziennik uzasadnia swój wniosek tem, że straty w złocie Banku Angielskiego wykazują, iż międzynarodowa współpraca banków emisyjnych nie postąpiła jeszcze tak daleko, jak tego oczekiwać należało po konferencjach odbytych w Brukseli i Genui.

NOWA ORGANIZACJA PRACY U FORDA

Detroit. 1. I. PAT. W zakładach Forda ma być wprowadzona nowa organizacja pracy, polegająca na tem, iż wprawdzie zakłady będą czynne przez 6 dni w tygodniu, lecz robotnicy pracować będą przez 5 dni. Dla wprowadzenia w życie tego systemu zaangażowanych będzie dodatkowo 30 tysięcy robotników. Produkcja samochodów i wozów będzie zwiększona o 20 procent. Według oświadczenia zarządu przedsiębiorstw Forda, produkcja dzienna dosięgnie w marcu roku przyszłego 8750 samochodów.

50.000 WIDZÓW NA MECZU RUGBY

Londyn. 1. I. PAT. Wczorajszemu matchowi Rugby-football, rozegranemu między drużynami Irlandji i Francji w stadjonie Olimpijskim w Paryżu przyglądało się 50.000 ludzi. Irlandja zwyciężyła w stosunku 2:0.

Bilans bolszewizmu w oświetleniu Trockiego

Ideowa walka z bolszewizmem stała się wprost niemożliwą w chwili, gdy propaganda antykomunistyczna przybrała charakter oficjalny. Bez objektywnej obserwacji stosunków w Rosji, bez naukowego badania ideologji sowieckiej, skonstruowano przy zielonym stoliku urzędowym rozmaite fantasmagorje i bajeczki ad usum delphini, mające służyć za prophylaxę przed zarazą bolszewicką. Lecz zbyt wyraziste nieprawdopodobieństwa i nazbyt widoczna tendencyjność tej „literatury", spotkały się z czasem z zupełną nieufnością, a wreszcie powstał efekt wprost odwrotny. Ziściła się bowiem znowu ta przypowieść o pasterzu, który tak długo kłamał o zbliżających się wilkach, że gdy rzeczywiście się zjawiły — nie uwierzono mu więcej. Również momentem ważnym, powstrzymującym „szanującą się" jednostkę przed jakąś akcją antybolszewicką, była obawa, że zostanie się mimowoli wciągniętym w towarzystwo agentów defenzywy i współpracowników „Gazety Warszawskiej" lub „Głosu Narodu".

Walka z ideologją bolszewizmu może się toczyć wyłącznie na platformie rzeczowej krytyki i objektywnego przedstawienia stanu faktycznego tego pierwszego w historji poważniejszego eksperymentu komunistycznego. Przed kilku tygodniami ukazało się w Niemczech dzieło Trockiego p. t. „Die wirkliche Lage in Russland". Napisał on je jako płomienne j'accuse skierowane przeciw obecnemu rządowi w sowjetach, lecz mimowoli stało się to dzieło rzeczową i druzgocącą krytyką całego systemu bolszewickiego.

W pierwszym rzędzie zwraca się autor przeciw Stalinowi i jego towarzyszom, oskarżając ich o niesłychany wprost terror, którym posługuje się partja komunistyczna wobec opozycji swoich byłych współpracowników.

Gdy czytamy, to użalanie się na terror ze strony jednego z twórców tej metody walki, przypomina się nam mimowoli zdanie Juvenala: „quis tulerit gracchos de seditione quaerentes". Lecz z drugiej strony nie można się oprzeć pewnemu uczuciu grozy wobec tej potwornej brutalności, z jaką mszczą się Stalin i jego zwolennicy na swoich byłych towarzyszach. Opis aresztowania Trockiego, list Joffego przed samobójstwem, to dokumenty bestjalstwa i sadystycznego wprost okrucieństwa. Czytamy m. in.: „Członek partji obawia się w swym własnym związku wypowiedzieć swe myśli, boi się głosować według swego sumienia. Partja nasza, rzekomo najwyższy wyraz dyktatury proletarjatu, stoi pod terrorem dyktatury biurokracji". Lub na innem miejscu: „W partji wzrasta nie tylko karjerowiczowstwo, biurokratyzm i uprzywilejowanie, lecz napływają również brudne strumienie z obcych i wrogich źródeł n. p. — antysemityzm".

A terror ten w konsekwencji swej zwraca się wogóle przeciw mniejszościom narodowym. Na str. 92 czytamy np.: „Robią z robotników innych narodowości pewnego rodzaju komunistów drugiej klasy".

Dokumentem charakteryzującym dosadnie całą mentalność przywódców i ideologów komunistycznych jest „apel rosyjskiej opozycji do międzynarodówki komunistycznej", w którym ona skarży się na terror partji stosowany wobec nich. Czytamy: „Terror może odegrać rolę wielką i pozytywną, gdy opiera się na słusznej polityce (?) i gdy powoduje likwidowanie grup reakcyjnych. Jako bolszewicy rozumiemy zupełnie rolę rewolucyjnego terroru. Używaliśmy go przeciw burżuazji i jej agentom, przeciw S. R-owcom i mienszewikom i nie zamyślamy ani na chwilę zrzec się w przyszłości terroru, skierowanego przeciw wrogom proletarjatu".

Na tak szatański cynizm zdobywał się także Torquemada, gdy usprawiedliwiał palenie na stosie tych niezliczonych tysięcy niewinnych ofiar, również w obronie przed „reakcją", która nie chciała wierzyć w uszczęśliwienie ludzkości przez światopogląd Jezuitów.

Główną istotną częścią pracy jest rozdział p. t. „Rzeczywiste położenie w Rosji".

Zasadniczą tezą Trockiego, z którą przeciwstawia się on stalinistom, jest pogląd, że nie może się utrzymać jedyne państwo socjalistyczne choćby nawet o rozmiarach Rosji, przy równoczesnem istnieniu państw kapitalistycznych. Powiada on: „Gdy pokładamy naszą nadzieję w izolowany socjalistyczny rozwój, w tempo niezależne od gospodarki światowej, fałszujemy wówczas całą perspektywę". Tego zdania nie jest oficjalna partja, gdyż tak pisał organ lewych S. R.: „Stalin i Bucharin zapewniają zarówno jak „narodnicy", że socjalizm również w pojedynczym kraju może zwyciężyć".

W konsekwencji swej tezy żąda Trocki przygotowania się do walnej rozprawy z międzynarodowym kapitalizmem, tudzież przedwstępnych akcyj dla rewolucji światowej, wychodząc z założenia, że kapitalizm znajduje się obecnie w stadjum rozkładu. Tymczasowo rezolucja połączonego plenum komitetu centralnego i centralnego wydziału kontroli z lipca i sierpnia 1927, którą Trocki cytuje (str. 130), mówi: „bez jakiegokolwiek ograniczenia o technicznem, gospodarczem i politycznem wzmocnieniem kapitalizmu". Trocki powołuje się na Lenina, który twierdził, że „dopóki pozostaniemy krajem małorolnych, pozostanie Rosja raczej podstawą dla kapitalizmu, aniżeli dla komunizmu. O tem musimy myśleć. Nie wyrwaliśmy kapitalizmu wraz z korzeniami i nie podminowaliśmy fundamentów i podstawy wroga wewnętrznego". W myśl tej tezy Lenina powiada Trocki: „Albo uda się państwu proletarjackiemu, opierając się na swym wysokim rozwoju i na elektryfikacji przemysłu zgnieść zacofanie techniczne miljonów małych i drobnych zakładów przemysłowych i zbudować je na podstawach wielkich związków kollektywnych, albo kapitalizm czerpiący swą siłę ze wsi podminuje w mieście podwaliny socjalizmu".

Lecz wbrew tym poglądom o niebezpieczeństwie ze strony chłopa i jego drobnomieszczańskiej ideologji, popada Trocki w sprzeczność, powiadając: „Lecz możemy ten stan przemóc przez politykę robotniczą, opierającą się na drobnym rolniku i idącą ręka w rękę ze średnim stanem chłopskim".

Następnie kreśli autor obraz wzrastających wpływów burżuazji w państwie socjalistycznem. Czytamy: „Występywanie elementów kapitalistycznych objawia się przedewszystkiem w wytwarzaniu się różnic klasowych na wsi, tudzież w powiększaniu się ilości kapitalistów prywatnych w mieście". — „25 miljonów małych posiadłości chłopskich tworzy główne źródło dążeń kapitalistycznych w Rosji. Wytwarzająca się z tej masy zwolna klasa „kułaków" powtarza prymitywne gromadzenia kapitału i drąży pod pozycją socjalistyczną szeroki podkop". — „Grupy posiadające wyżej 11 dziesięcin wzmogły się o 150—200 proc".

Swe ponure refleksje reasumuje Trocki, twierdzeniem, że „w przeciwieństwie do wymierającej starej burżuazji emigracyjnej nie dąży Ustriałow (jeden z prawic. opozycji kom.) zdolny przewidujący polityk nowej burżuazji, ku kontrrewolucji, lub jakimkolwiek rozruchom. Nie zamierza przeskakiwać żadnych stopni. Najbliższym dlań stopniem jest kurs Stalina".

Następnie druzgocąca krytyka całej obecnej gospodarki sowieckiej. Czytamy; „Państwowy i kooperatywny system handlowy pochłania olbrzymią część naszego dochodu narodowego, powyżej jednej dziesiątej całej produkcji". — „Nabrzmiały i uprzywilejowany aparat urzędniczy pochłania olbrzymią część naszej nadwartości". Szczególnie ciekawym jest pogląd, że „dochody z podatków same dla siebie nie mają pokryć ustawicznie wzrastających zapotrzebowań naszej publicznej gospodarki, coraz bardziej muszą kredyty stawać się ważną dźwignią przy podziale publicznych dochodów naturalnie w linjach socjalistycznej odbudowy, która wymaga stałej waluty i zdrowego obiegu pieniężnego". Wynikiem tej gospodarki jest fakt, że proletarjat, dla którego dobra cały ustrój powstał i ma swą rację bytu, znajduje się obecnie w rozpaczliwej wprost sytuacji. Czytamy: „Podatek wiejski zostaje z reguły nałożony w odwrotnej progresji, ciężko na słabych, lżej na silnych i kułaków". Lub: „Rola którą w budżecie naszym odgrywają podatki pośrednie, rośnie w sposób niepokojący kosztem podatków bezpośrednich". — „Mienszewicy szpiedzy burżuazji między robotnikami, wskazują triumfująco na nędzę naszego proletarjatu". „Oficjalna liczba bezrobotnych w kwietniu 1927, wynosi 1,478.000. Istotnie zaś została już przekroczona cyfra dwu miljonów". „Liczba młodzieży bezrobotnej wzrasta z każdą chwilą". „Płace realne robotników nie przekraczają 63 proc. płac przedwojennych". — „Dzień roboczy rzadko wynosi mniej niż dziesięć godzin, przeważnie jednak jest w istocie swej nieograniczony" (str. 42). „Ubezpieczenie od wypadków w przemyśle jest niewystarczające. Wedle zapodań komisarjatu pracy było w r. 1925—1926 na każdy tysiąc robotników 97·6 wypadków, które sprowadziły zupełną i stałą niezdolność do pracy. Każdy dziesiąty robotnik doznaje w roku jakiegoś wypadku przy pracy" (str. 44). „Coraz trudniej jest robotnikowi dać swym dzieciom jakiekolwiek elementarne wychowanie, nie mówiąc już o wykształceniu jakichś specjalnych zdolności". — „Stosunki zarówno przy dzierżawie roli jak też przy wynajmie inwentarza przybierają wprost charakter niewoli. A ręka w rękę z tą niewolą materjalną idzie finansowa lichwa".

Ze wiadomości o rozkwicie gospodarczym Rosji bolszewickiej są niezgodne z prawdą, świadczy cytowany przez Trockiego, oficjalny plan rozbudowy Rosji na okres pięcioletni, a mianowicie na lata 1926—1931". Dowiadujemy się, że wedle tego planu „Konsumcja produktów bawełnianych ma w r. 1931 osiągnąć w Rosji sumę 97 proc. cyfry przedwojennej" a „zużycie produkcji papieru z końcem 1931 r. ma dojść do sumy 83 proc. konsumcji przedwojennej".

Wszystko to jak powiada Trocki, „15 lat po rewolucji październikowej".

Następnie krytykuje ten plan Trocki następująco: „Rozbudowa 6—7 tysięcy wiorst nowych linji kolejowych wobec 14 tysięcy wiorst które w przeciągu 5 lat (od 1895—1900) wybudował carat jest nietylko niebezpiecznem ograniczeniem socjalizacji przemysłu, lecz również „groźbą gospodarczą dla głównych prowincji. Trocki stwierdza, że udział sowjetów w ogólnym handlu światowym zmniejszył się z 4·22 proc. w r. 1913 do 0·97 proc. w r. 1926.

Do tego jeszcze przyłącza się beznadziejna wprost sytuacja międzynarodowa jak n. p. upadek komunistycznej rewolucji w Chinach, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglią etc., a Trocki z rezygnacją kończy swe uwagi twierdzeniem, że „złączenie się państw mieszczańskich przeciw nam jest w określonym czasie zapewne możliwe".

Tak kreśli obraz Rosji sowieckiej jeden z jej twórców. Po przeczytaniu tej książki ogarnie nas na pierwszy moment uczucie pewnego smutku, gdy uświadamiamy sobie, że bądźcobądź człowiek przejęty świętą wiarą w swój ideał, któremu złożył w ofierze całe swe życie i cały swój genjalny intellekt, widzi, jak dzieło jego stoi przed nieuniknioną katastrofą. My Żydzi zaś upatrujemy w tem jeden z przykładów, tak często w dziejach naszych się powtarzający, że gdy jednostk-

— PRZY CIERPIENIACH SERCA i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków, apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" zapewnia łagodne wypróżnienie, bez nadwerężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom, w starszym wieku woda gorzka „Franciszka Józefa" daje nieocenione usługi. Żądać w aptekach i droguerjach.
1967 x

naszego narodu poświęcają się służbie obcych, zostają po urzeczywistnieniu się ideału, brutalnie na bok odepchnięte, w myśl zasady: że „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść".

Ostatnie zaś dzieło Trockiego posłuży za ważną broń tym, którzy z motywów ideowych zechcą przeciwstawić się temu obłędowi umysłowości współczesnej, której na imię bolszewizm. Szczególnie w walce o utrzymanie przy żydostwie naszej młodzieży, którą płatni emisarjusze Kominternu usiłują oderwać od pnia narodowego, wpajając w nią nienawiść do wszystkiego, co żydowskie, będzie książka ta cennym dokumentem, kreśli ona realny i miarodajny obraz stosunków w socjalistycznej republice i demaskując obłudne fantasmagorje komiwojażerów bolszewizmu, ochroni młodzież naszą przed ich propagandą. Nie chodzi tu bynajmniej o walkę z ideałem sprawiedliwości społecznej i socjalistycznej wspólnoty, do urzeczywistnienia której dążą robotnicy nasi w Erec Izrael, lecz o wykazanie, że niemożliwem jest nagiąć życie do jakiejś doktryny, choćby twórcą jej był nawet — Lenin.

My Żydzi i to mimowoli złożyliśmy największej ofiar dla zrealizowania tej doktryny. Setki tysięcy ofiar pogromów na Ukrainie są pośrednio, a zupełna ruina gospodarcza żydostwa rosyjskiego, bezpośrednio dostatecznym haraczem złożonym molochowi bolszewickiemu. Psychoza ta jest jeszcze poważną groźbą dla naszego ideału narodowego i dla naszych dążeń do odbudowy Erec Izrael, z czem należy nareszcie rozpocząć bezwzględną walkę ideową. Pierwszem zaś dziełem poważnem w tej literaturze antybolszewickiej będzie dzieło Trockiego: Rzeczywiste położenie w Rosji.

Dr. O. Herschdörfer

Od „towarzysza" Litwinowa do „kontr-rewolucjonisty" Litwinowa

(Korespondencja własna.).

Paryż, w grudniu.

Niewątpliwie, pani Marta Hanau „zarobiła" o wiele więcej — mówią o pół miljardzie franków bezmała! Cóż wobec tego znaczą marne 200.000, chociażby i funtów szterling. Litwinowa! Sprawa Litwinowa jest jednak zbyt charakterystyczną i zbyt brudną, by zadowolnić się łatwym triumfem złośliwego: „A widzisz!" pod adresem bolszewików wszelakiej narodowości. Z histerycznym sadyzmem piętnowała komunistyczna „Humanite" przeróżne skandale polityczne, finansowe, obyczajowe etc., w które obfitowała kronika paryskiego życia ostatnich czasów. W zasadzie miała słuszność, lecz popełniła wielki błąd statystyczny, sprowadzając każdą aferę, bez względu na jej faktyczne podłoże rzeczowe, do jednego i tego samego mianownika przyczynowego — utrzymując, że taka „moral-insanity" jest możliwa tylko w krajach o kapitalistyczno-burżuazyjnym ustroju państwowym i połecznym. Zaślepiona doktrynerskiemi „fobjami" swojemi, nie zauważyła „Humanite", iż wpadła w swoje własne sidła.. Bo w chwili, gdy z taką zapalczywością miotała pioruny na innych, spadł na nią samą grom w postaci „spraw Litwinowa".

Rodzony brat jednego z najwyższych dostojników sowieckich! Pełnomocnik bolszewickiej misji handlowej w zaprzyjaźnionych Niemczech! Towarzysz, w którego ideowości pokładały zaufanie miljony uświadomionych robotników i włościan! Bo jakąż wartość przedstawia oficjalny komunikat „Humanite" stwierdzający, że „Litwinow, który okradł swój kraj, już został zaliczony przez komunistów całego świata pomiędzy sforę kontr-rewolucjonistów". Istotnie ale dzisiaj dopiero! Jeszcze wczoraj bowiem zajmował on takie stanowisko w Bolszewji, że mógł legalnie popełnić nadużycie na sumę 25 miljonów franków. I.., skorzystał z tej możliwości! Błoto moralne, grudka w grudkę podobne do „afery Hanau", do „afery Klotz'a", do „afery Anquetil'a", etc... A więc rozkład etyczny nie jest „wyłącznym przywilejem" społeczeństwa burżuazyjnego. Złodziej może mieć w herbie nawet „sierp i młot"!

Złodziej?... Przepraszam, ostrożnie z kamienowaniem! „Ex-towarzysz" Litwinow — „ex", by wilk był syty i owca cała — gotów się obrazić śmiertelnie i zażądać satysfakcji... Broni się on nie gorzej od jakiejś pani Hanau czy pana Audiberta, obiecując wykazać, że „brudne ręce" mają inni, a jego są bardzo czyste. Litwinow junior tłumaczy sędziemu śledczemu, że wystawianie „nie-handlowych" weksli należało do codziennych zjawisk we wszystkich zagranicznych „Arkosach", „Torgpredstwach" etc., bynajmniej nie ograniczających swojej działalności do zakupu i sprzedaży towarów. Przecież Moskwa musi zaopatrywać w niezbędne fundusze komunistycne partje całego świata, a skąd na to wziąć pieniądze?!.. Nie wolno odmawiać tajnym agentom Kominternu, zgłaszającym się do misyj sowieckich po subsydja. I właśnie do rzędu takich dygnitarzy zaliczał się niejaki Włodzimierz Turow, który polecił podwładnemu swojemu — tak opowiada oskarżony — to jest Litwinowowi junior wystawić grzecznościowe weksle — vel „ideowo-propagandowe" weksle — na sumę 200.000 funtów, kazał mu je zdyskontować następnie, a otrzymaną stąd kwotę wydał na akcję komunistyczną w północnej Afryce. Turow potwierdziłby niewątpliwie prawdziwość tych zeznań, lecz, niestety... umarł w 1927 roku. Zresztą, Litwinow wogóle odnosi się z niesłychanym krytycyzmem do postępowania bolszewików — zwłaszcza od czasu, gdy zamieszkał w celi więzienia paryskiego — i nawet podobno dlatego wyjechał był na pewien czas do Szwajcarji, by nie paść niewinną ofiarą ich zemsty. Zdaje się, że sędzia śledczy „odnosi się z niesłychanym krytycyzmem" do wyjaśnień Litwinowa... „chacun son tour!" Jeśli wszakże „ex-towarzysz" zdoła istotnie pozyskać zaufanie władz francuskich i przekonać je o prawdziwości swoich zeznań, to sytuacja jego może ulec wielkiej zmianie. Toż Litwinow obiecuje „wyśpiewać" wszystko co wie — a wiedzieć może bardzo dużo! — o udziale bolszewików w „lansowaniu" fałszywych czerwońców na giełdzie berlińskiej, o politycznej działalności „apolitycznych" misyj handlowych w stolicach Europy etc., etc. Wtedy „kontr-rewolucjonista" Litwinow gotów rzeczywiście wybawić z więzienia „towarzysza Litwinowa".

Z. Kł.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 2 stycznia.

Kraków (566 m) 11,56 sygnał czasu, hejnał komunikat meteorologiczny, 12,10—13 Koncert płyt gramofonowych, 15—15,20 komunikaty, 16,30 Audycja dla dzieci, 17,10 Odczyt pt. „Zima tatrzańska", wygł. p. Wł. Midowicz, 17,35 Odczyt pt „Jeleń karpacki pod względem faunistycznym i myśliwskim", wygł. Inż. Dr. K. Wodzicki, Asyst. U. J. 18 Transmisja z Warszawy, 19 Rozmaitości, 19,30 „Skrzynka pocztowa" — Inż. Stanisław Broniewski, 19,56 sygnał czasu i komunikaty, 20,30 koncert z Warszawy, 22 komunikaty, 22,30—23,30 muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m) 18 koncert orkiestry P. R., 20,30 koncert solistów: Anna Seidler-Peche (sopran), Bolesław Kon (fort. i prof. Urstein (akomp.)

Poznań (344,8 m) 20,30 wieczór Mozarta.

Wiedeń (517,2 m) 17,35 „Zdobywcy bieguna" recytacje utworów Zweiga i Wierzyńskiego, 19,30 Transmisja z opery.

Lipsk (365,8 m) 20,15 Koncert kameralny.

Hamburg (394,7 m) 20,15 „Robert i Bertram" farsa muzyczna Raedera

Frankfurt (428,6 m) 20,15 „L' Arlesienne" sztuka Daudeta muzyka Bizeta.

Kowno (2000 m) 19,30 „Opowieści Hofmanna" opera Offenbacha.

Kijów (775 m) 18,30 transmisja z opery.

H. BARBUSSE.

FANTOM

— Więc jesteś szczęśliwy? — zapytał Maksymiljan raz jeszcze.

— Tak, — potwierdził Karol po raz wtóry.

W ogrodzie było jeszcze jasno, ale pokój, w którym, po latach rozłąki, siedzieli dwaj przyjaciele, tonął już w szarym mroku. Siedzieli naprzeciwko siebie: gospodarz domu, żyjący w świetnych warunkach i jego gość, człowiek o uduchowionych rysach twarzy, na które rzucała cienie melancholja, wrócił zdaleka do ojczyzny, — wędrownik po świecie. — Zmierzch łączył ich coraz serdeczniej, ale zdawało się, że dobiega ich jakiś głos, którego dźwięków nie mogli dosłyszeć. Maksymiljan, ponury wędrownik po świecie przerwał milczenie. Karol mówił dalej:

— Tak, jestem szczęśliwy... Cieszę się jak najlepszem zdrowiem, jak widzisz, mam żonę niezwykłą, — znasz ją zresztą, — śliczne dzieci, które zobaczysz i kwitnący interes. Czy ci już mówiłem, że zatrudniam obecnie 500 robotników?...

Przygnębione oblicze przyjaciela skłania go do dodania:

— Ale nie zawsze tak było, o nie!

— Tak, wiem! Włoszka...

— Albo! Tak! Nie wyzwoliłem się jeszcze od niej, zupełnie. (To było piekło. Niełatwo skupiłem pokój.). Ale mówmy o tobie...

— Ach, ja! Medycyna, książki...

— Tak: nazwisko twoje było często wymieniane w dyskusjach nad hypnotyzmem... Ale co porabiasz pozatem?

— Pod tym względem byłoby dużo niewesołego do opowiadania. Ale już tyle wymknęło się z mej pamięci.

— Mój biedny stary! — rzekł Karol, biorąc go za ręce — Uściskali sobie dłonie prosto i serdecznie, — po męsku. Poczem Karol przeprosił gościa:

— Muszę na chwilę wstąpić do fabryki. Janina za chwilę tu przyjdzie.

Karol zniknął za oszklonemi drzwiami, — w których ukazała się Janina.

Pomrok, jaki panował w pokoju, ogarnął już ogród także. Światło dzienne niemal zgasło; tylko w aleji widne były słabe jego blaski; ukazało się najpierw w tym słabym promieniu świetnym. Zdaleka wyglądała jak dawniej, łagodna, jasna blondyna. Tylko spokojniejsza, bardziej macierzyńska. Wyminęła starą Rizette, która zapaliła światło elektryczne. Zbliżyła się do niego radośnie:

— Dzień dobry, panie Maksymiljanie. Karol mówił mi.. Ale pan się zupełnie nie zmienił... Jak się panu powodzi?

Usiadła, pogawędziła zachwycająco, wesoło i z pewnem zakłopotaniem, które jej dodawało uroku. Ileż to lat przeszło. Jej twarz jeszcze zachowała swój dziecinny wyraz. Pewien jej ruch, — pokazywała mu jakiś obraz, — wskrzesił w nim przeszłość w ostrych zarysach, czy też on nie był w niej trochę zakochany? Robiła wrażenie tak dobrej i wyrozumiałej, że odważył się jej to powiedzieć.

— Tak, istotnie, to prawda. Nawet mi się pan oświadczył!

— Ile to już lat minęło!

— Osiemnaście lat, — rzekła.

Liczył. Doprawdy, równe 18 lat.

— Pani posiada świetną pamięć.

— Było to w roku przed mojem zamążpójściem, — objaśniła. — Od tej pory nie zwracam uwagi na żadne daty.. A pan? Ciągle jeszcze magnetyzm, hypnotyzm, neurologja.

Uśmiechnął się, słysząc te słowa, wymówione głosem melodyjnym, delikatnym.

— Proszę, niech pan powie... potrafi pan ludzi uśpić natychmiast?

— Ależ tak. To jest bardzo łatwe. Niemal zabawka dziecinna.

Drzwi się otworzyły; wszedł Karol.

— Karolu, słuchaj! On umie hypnotyzować; umie to robić świetnie. On mnie musi zahypnotyzować po kolacji i ciebie także, prawda?

Premjery wiedeńskie

„Spirytus" Rudolfa Brixa w „Raimund- Theater". — „Flirt i jazz" Fritza Grünbauma i Karola Farkasa w „Wiener Kammerspiele". — „Causa Mary Dugan" Bernarda Veillera w „Deutsches Volkstheater".

Korespondencja własna „Nowego Dziennika".

Wiedeń, w grudniu.

Karol Brix jest obok Schönherza i Kranewittera trzecim z rzędu silnym talentem dramatycznym, wyrosłym wśród niebotycznych gór Tyrolu i czerpiącym z życia ludowego w tym kraju motywy dla swoich sztuk. Komedja „Spirytus" grana obecnie z niezwykłem powodzeniem przez insbrucki zespół „Exl-Bühne" — mocna, ludowa, z rozmachem napisana rzecz — pokazała nam, co ten, mało jeszcze na szerokim świecie znany, twórca umie.

Spirytus w komedji Brixa nie jest identyczny z alkoholem, zato spokrewniony z duchami. Osią sztuki jest seans spirytystyczny, w czasie którego bogaty chłop Rinderer dowiaduje się, że najbliższej niedzieli umrze. Jest zrozpaczony, ale wierząc duchom naślepo postanawia naprawić o ile możności swoje błędy, grzechy i złoczyny, których się w jego życiu dosyć namnożyło. Komedja nie byłaby naturalnie komedją, gdyby Rinderer naprawdę umarł. Rzecz jasna, że duch musiał się pomylić, a z tego niespodziewanego zwrotu wynika szereg najkomiczniejszych sytuacyj, wywołujących na widowni spazmy śmiechu. Wpleciona w sztukę romantyczna historja o nieślubnej córce Rinderera, która, nieposnana i sama o swojem pochodzeniu niewiedząca, jest służącą na jego zagrodzie, nadaje tej ludowej komedji dramatyczne napięcie.

„Spirytus" ma morał, a morał ten nie razi, jest w miarę ateistyczny i umiarkowanie świadomie wulgarny; ze sceny idzie powiew świeży, zdrowy — mimo niesamowistości spirytystyczne — i silny. Komedja Brixa, napisana w djalekcie tyrolskim, może autorom ludowych sztuk służyć za godny naśladowania przykład.

A zespół „Exl- Bühne" jest poprostu zachwycający. Zgrany koncertowo, stoi on na wysokim artystycznym poziomie i posiada w łonie swojem talenty aktorskie, którychby sobie mógł życzyć pierwszorzędny teatr. Ci górale tyrolscy, którzy pośredniczą nam w poznawaniu życia i obyczajów swojego kraju, są nam naprawdę sympatyczni. Warto jest wieczór jeden z nimi spędzić, chociażby z parkietu im się przysłuchując. W epoce jazzu zresztą niebylejaki rarytas.

* * *

A propos jazzu: razem z flirtem tworzy on tytuł nowej, kameralnej rewji, pióra wytrawnej spółki: Grünbaum i Farkas. Tytuł jest dobry — rewja nienadzwyczajna. A nieskradzionego jazzu i niebanalnego flirtu jest w niej już zgoła mało. Ale jest coś — obok świetnych kreacyj tanecznych Dory Duby i groteskowych piosenek Deli Lipinskaja — co czyni rewję więcej niż sympatyczną, więcej niż codzienną, więcej niż jedną z wielu. Termin ten jest na imię: Fritz Grünbaum, w roli żydowskiego fryzjerczyka z jakiejś zapadłej dziury na Morawach.

Znaliśmy go jako mistrza sztuki conferencierskiej, podziwialiśmy zawsze jego esprit i dowcip, który w parze z głębokiem i wszechstronnem wykształceniem zgotował nam już tyle razy libację artystyczną. Ale kreacja Grünbauma w jego ostatniej rewji wychodzi poza ramy wszystkiego, do czego byliśmy u niego przyzwyczajeni. Wyobraźcie sobie małego, brzydkiego, komicznego człowieczka, który obnosi po całym świecie swój pech, człowieczka, który jest horendalnie niezgrabny i do każdej pracy gotów, zarozumiały i nieporadny, śmieszny i megalomański, a przedewszystkiem niesłychanie, stuprocentowo sympatyczny. Wyobraźcie sobie takiego bohatera, który wraz z piękną dziewczęką wybiera się do dalekiej Persji po złote runo, którego tam naturalnie dla niego niema i który po drodze traci czas, pieniądze, optymizm i ukochaną. Nie popełnimy blasfemji, jeśli powiemy, że przypomniała się legenda o Żydzie wiecznym tułaczu, coprawda mocno zmodernizowana i widziana przez kolorowe szkła rozkrzyczanej, roztańczonej rewji. Ten pomocnik fryzjerski z Mährisch—Utschitz, wzruszający nas do łez i śmiechu, patrzący na świat mądrze i cierpiąco, przez los prześladowany i zawsze na nowo do góry głowę wznoszący, urasta dzięki grze Grünbauma do znaczenia symbolu. Kiedy opuszczamy teatr zapominamy natychmiast o nóżkach girlsowych, synkopowanych motywach, pożal się Boże „akcji" i aktualnych dowcipach — załzawione oczy fryzjerczyka — Grünbauma pozostaną długo w pamięci.

* * *

Rozpoczęła się przed paru laty moda sztuk kryminalnych w krajach anglosaskich, ale i u nas w Europie środkowej poczyna ona coraz bardziej zyskiwać na rozpowszechnieniu. Specjalnie duży jest popyt na sztuki, których akcja rozgrywa się — częściowo przynajmniej — na sali sądowej. A wśród tych wszystkich, importowanych głównie z kraju Edgara Wallace'a i Stanów Zjednoczonych jest „Causa Mary Dugan" jedną z najbardziej wyrafinowanych.

Przedewszystkiem technika. Akcja wszystkich aktów rozgrywa się na sali sądowej. Kurtyna nie podnosi się, ani spada. Pauza w procesie jest identyczna z pauzą w teatrze, a kiedy członkowie Trybunału znowu zajmują swoje miejsca, rozpoczyna się akt następny. Publiczność na widowni zapomina bardzo często, że znajduje się w teatrze. Napięcia i sensacyj jest tyle, co w najbardziej interesującym poszlakowym procesie. A to jest chyba wiele.

Jesteśmy po kilku minutach po stronie Mary Dugan, ex-tancerki, oskarżonej o zamordowanie swojego żonatego i bogatego kochanka. Indycje przemawiają przeciwko niej, ale my wiemy, że autor inaczej postanowił i koniec końcem zostanie uwolniona, podczas gdy prawdziwi sprawcy powędrują do kryminału. Zanim jednak ten „happy end" zrzuca nam wyimaginowany kamień z serca, jest tyle niespodzianych zwrotów, tyle ciekawych sytuacyj, tyle zawiązujących się i rozwikływanych konfliktów, że się na nudy doprawdy uskarżać nie można. Kto chce może w „Causa Mary Dugan" odnaleźć także sporą dozę satyry na stosunki sądownicze w Ameryce — bezduszno- yankesowski aparat, który w osobie prokuratora Sturma osiąga punkt szczytowy swojej nieludzkości. Rzecz grana jest w zawrotnem tempie i utrzymuje nas przez cały wieczór w dynamitowym nastroju. Sztuka elektryzuje w pełnem tego słowa znaczeniu i to — dosyć silnym prądem. **Dr. Szymon Wolf.**

LISTY Z KRAJU

List z Katowic

Pierwszy krok do centralizacji akcji społecznej przez kahał. — Ze Stow. Kupców. — Akcja na cele opieki nad sierotami.

Katowice, 30 grudnia.

Jak już w jednej z ostatnich notatek zaznaczyliśmy, otrzymał Zarząd kahału od Reprezentacji upoważnienie celem kontynuowania pertraktacyj zmierzających do centralizacji akcji społecznej, a tem samem przejścia agend „Israelitischer Frauenverein" i „Chewra Kadisza" na rzecz Gminy. Pertraktacje prowadzone przez Zarząd z wydziałami obu stowarzyszeń uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Na walnych zgromadzeniach obu stowarzyszeń uchwalono odnośne zmiany statutu. Na podstawie tych zmian towarzystwa te podlegają faktycznie Zarządowi kahału, kahał ponosi wszelkie koszta jak np. pielęgnowania chorych, leków bezpłatnych itp., miamuje wydziały, które odtąd faktycznie są sekcjami humanitarnemi Zarządu i udziela tymże za ich działalność absolutorjum. Miejmy nadzieję, że ta zmiana przyniesie pożytek tutejszej ludności żydowskiej. Tą centralizacją jednak cały problem opieki społecznej nie został jeszcze wyczerpany, o czem zresztą jeszcze w swoim czasie pomówimy.

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców Górnego Śląska. Licznie frekwentowane zebranie otwiera wiceprezes p. B. Freund, poświęcając w zagajeniu kilka słów zmarłemu członkowi Stowarzyszenia błp. Jackowi Rosenfeldowi. Następnie odczytuje p. Bruno Freund porządek dzienny i do pierwszego punktu tj. sprawozdania kasowego udziela głosu skarbnikowi Stow. p. Binderowi. P. Binder podaje szczegółowe daty wpływów i wydatków kasowych. Imieniem Komisji Rewizyjnej stwierdza p. Wesznicer, że księgi Stowarzyszenia zostały zbadane i znalezione w najlepszym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi i całemu ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Z kolei sekretarz stowarzyszenia p. Dr. Kleinberg, przedstawia plan budżetu na rok przyszły, poczem składa obszerne i szczegółowe sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Stow. Trzy sposobności omawia pojawienie się w Katowicach w ostatnich czasach pisma „Do Czynu", które wraz z grupującym się koło niego „komitetem obywatelskim" głosi już nie tylko bojkot kupca żydowskiego i piętnuje każdego konsumenta, kupującego u kupca-Żyda, ale nadto przeprowadza na zorganizowanych przez siebie wiecach i ogłasza uchwały, grożące wprost obiciem kupca żydowskiego, przez co zagraża bezkarnie już nie tylko, bezpieczeństwu osobistemu i wolności obywatela- Żyda, ale wogóle ładowi i porządkowi publicznemu. W tym

---

Zachwycona była swą ideą i po kolacji, gdy dzięki uprzejmości gospodarzy udało się gościa rozweselić, ponowiła prośbę.

— Nie zapomniałam o seansie! I na ciebie przyjdzie kolej, Karolu!

Uczynili zadość jej życzeniom. Usiedli. Maksymiljan dotknął jej dłonia... Natychmiast zapadła w sen. Karola niemal równie szybko sparaliżowała tajemnicza siła. Maksymiljan stał bez ruchu w małym salonie: nie mógł się w zupełności otrząsnąć z wrażenia jakie na nim wywierały te dwie ... oddane władzy niepojętych mocy. Już je chciał obudzić, ale kierowany instynktem, nie zdając sobie sprawy dlaczego, zapytał przyjaciela:

— Karolu, jesteś więc naprawdę szczęśliwy?

Konwulsyjny grymas wykrzywił twarz uśpionego; dreszcz nim wstrząsnął; robił wrażenie, jakby go nagle przygniótł ciężar; zarzęził, zajęczał i wyrzucił:

— Nie!...

Silne, mocno zbudowane ciało powtarzało uporczywie:

— Nie, nie!

Brzmiało to, jak krzyk w nocy, jak dźwięk przeszywający.

Lekarz przejęty zgrozą nachylił się nad pacjentem.

— Dlaczego nie? Czego chcesz? Czego ci brak?

— Ona! ona!... Alba...

Z napół sparaliżowanej krtani wydobywały się urwki spowiedzi:

— Ona! Ja ją opuściłem... Ale nie ona mnie... ponieważ ją zawsze czuję około siebie... ukrywam ją... Ale zawsze, gdy jestem sam, posiada mnie... odpycham ją od siebie... Myślę tylko o jednem... Pytam się, czy ona mnie kochała wówczas, — kiedy byliśmy razem, — tak, jak mówiła...

Maksymiljan drżał jak dziecko na widok leżącej przed nim ofiary, dręczonej ukrywaną tajemnicą.

Zwrócił się ku żonie przyjaciela. W tej atmosferze bezradzieności poczuł gwałtowne pragnienie usłyszenia radosnego słowa. Prosił o to, jak o jałmużnę.

— Pani... Czy pani jest szczęśliwa? Proszę mówić!

W bladej twarzy zadrżały wargi:

— Nie, — dało się ledwie słyszeć.

Lekarz zadrżał blady z trwogi. Pochylił się bliżej ku pięknej, stężałej masce.

— Dlaczego nie?

Krzyknęła ochrypłym głosem: „Maksymiljan!" — Nazwa tego imienia wstrząsnęła pacjentką, jęczała: „On'. Zawsze on!"... A potem szeptem:

— Ale trzeba żyć... inni są szczęśliwi... naśladuje się tamtych... udaje się, że się żyje... pozatem, — bełkotała z trudem, — bywają chwile, w których, niestety, zapomina się!

Po tem wyznaniu zwarły się jej wargi.

— Dalej! Niech pani mówi! Co jeszcze chce pani powiedzieć? — pytał Maksymiljan rozdrażniony.

— Podczas bezsennych nocy, — mówiła znowu głosem ledwo dającym się słyszeć, — czuwam, podnoszę się... oko stara się ujrzeć...

Mówi coraz powolniej, niby maszyna, która się ma zaciąć — i zamiera przy słowach... „to, czego nie było..."

Z obłąkanemi oczyma i drżącemi rękoma położył Maksymiljan kres strasznemu uśpieniu tych ciał, które, niby trumna kryły w sobie serca tych ludzi. Obudził ich... Z trudem wracali do życia. Karol uśmiechał się nieznacznie, Janina westchnęła. Jeszcze nieobecni otworzyli oczy, poczem powrócili do dawnego stanu, ukazali wesołe twarze i wierzyli, że eksperyment trwał tylko kilka sekund. Im żywiej jednak odnosili się do gościa, tem bardziej zagadkowa wydawała mu się ich przywrócona wesołość. Ach, być może, że to on ma halucynacje! Niedawno myślał, że znajduje się wśród zadowolonych i silnych przyjaciół, którzy sobie stworzyli pewną przystań. Ale nie! W rzeczywistości wpadł w przepaść i daremnie wyciąga ręce do niemych zjaw, które zostały głuche i ślepe dla obecnego życia tamtych dwojga. Użył wykrętu, przeprosił gospodarzy i szybko się oddalił.

stanie rzeczy jedyną obroną dla kupca w ogólności, a kupca żydowskiego w szczególności stanowi jego organizacja zawodowa. W końcu zabiera głos wiceprezes Stowarzyszenia p. B. Freund, który usprawiedliwiwszy najpierw nieobecność prezesa p. Hirszowicza, w dłuższem i pięknem przemówieniu przedstawia ogólną działalność Stowarzyszenia. Po żywej dyskusji, w której zabierała głos prawie większość obecnych na Zgromadzeniu, Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło absolutorjum i zarazem wyraziło podziękowanie ustępującemu Zarządowi, zatwierdzając złożone sprawozdania i plan budżetu na rok przyszły. Poczem dokonano wyboru nowych Władz Stowarzyszeń; prezesem Zarządu wybrany został p. Bruno Freund, wiceprezesem Inż. Ludwik Zmigrod, wskład zarządu pondato wchodzą A. Müller, K. Binder, Blum, Meitlis, Dr. Torton, dr R. Schrager, Engelberg, Kohn. Thaler i Wisznicer, do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. I. Gieger i D. Steiner.

Jak z różnych komunikatów prasowych wiadomo, Joint Distribution Committee ograniczył od 1 stycznia 1929 r. znacznie swą subwencję na cele opieki nad sierotami żydowskiemi w Polsce. Stąd też deficyt w roku przyszłym wyniesie około 1 miljona zł. Deficyt ten wynika też i stąd, że w wielu osiedlach żydowskich brak towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi. Chcąc deficyt ten pokryć, postanowił Związek towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi przeprowadzić jednorazową akcję doraźną na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej a to pod hasłem (1000 obywateli ofiaruje na ten cel po 1000 zł.) i założyć w wszystkich osiedlach żydowskich towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi. Na okręg Katowice, obejmujący też miasta Sosnowiec, Będzin i Król. Huta, nałożono kontyngent zł.40,000. Kwota ta zostanie, jak się dowiadujemy, w zupełności osiągnięta. Zarząd kahału katowickiego, nie chcąc dopuścić do zbiórki domowej, zobowiązał się sam kwotę przypadającą na Katowice w wysokości zł. 15,000 wypłacić (sprawa ta będzie zresztą jeszcze przedmiotem obrad Reprezentacji). Ponadto założono w ostatnim czasie Wspólnotę pracy dla opieki nad sierotami żydowskiemi w Katowicach. W skład jej wchodzą reprezentanci wszystkich stowarzyszeń i instytucyj żyd. z reprezentantami Gminy Bożnicznej na czele. Zobowiązali się owszelkie kwoty przeznaczone na powyższą opiekę w poszczególnych instytucjach przekazać wspólnocie Pracy. Tym sposobem ludność tutejsza nie zostanie obarczona nowemi ciężarami społecznemi w formie wkładek członkowskich. I. L.

List z Nowego Targu

(Kor. wł.) Nowy Targ, w grudniu 1928.

Onegdaj odbył się staraniem Komisji Żyd. Funduszu Nar. Wieczór Chanukowy, na którego program złożyły się słowo wstępne p. Józefa Folkmana, deklamacja hebrajska p. Ernstówny, żydowska milutkiej Rózi Natowiczówny oraz przemówienie okolicznościowe p. Pewznerowej, które wywarło na tłumnie zebranej publiczności głębokie wrażenie. Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończyli szomrzy wieczór, który pod względem moralnym i materjalnym znakomicie się udał.

Nazajutrz p. Pewznerowa zorganizowała komitet pań, mających się zająć pracą dla Keren Kajemet, odbyła posiedzenie organizacyjne tymczasowego komitetu tut. „Wizo" i swą owocną pracę zakończyła świetnym pod każdym względem odczytem o znaczeniu pracy kobiety dla społeczeństwa, którym wprost oczarowała liczne zebrane słuchaczki.

Spodziewać się należy, że Zrzeszenie kobiet żydowskich, które na odbytem ostatnio Zebraniu ogólnem, po świetnych referatach pp. Dra Fromowicz-Stillerowej i Nelli Thon Rostowej, wybrało Wydział z p. Tillingerową jako prezesową i p. Hammerschlagową jako wiceprezesową na czele, przystąpi do intenzywnej pracy, zwłaszcza, że stosunki miejscowe pracy tej wymagają i sprzyjają.

Nowy Zarząd gminy żydowskiej wybrał swym przewodniczącym dotychczasowego prezesa gminy p. Ignacego Hammerschlaga, i to mimo nagonki zorganizowanej przez „Herszlowców", którzy mimo dotkliwej porażki, poniesionej przy wyborach, mieli apetyt na stanowisko przewodniczącego Zarządu. Na ostatniem posiedzeniu Zarząd gminy żydowskiej, korzystając z postanowienia art. 11 dekretu o gminach żyd. powołał do życia komisje: religijną, oświatową, gospodarczą, dla spraw zamiejscowych i prawniczą, które dzięki powołaniu do nich znanych ze swej działalności pp. Drów Kohna, Kolbera, Hammerschlaga, Stamlera i Stillera, niewątpliwie przyczynią się do ożywienia działalności naszej gminy żydowskiej.

Zapowiedzieliśmy w ostatniej korespondencji obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu wyborów do Zarządu gminy żydowskiej, ale wychodząc z założenia, że przykład, jaki dali niektórzy inteligenci żydowscy nie jest naśladowania godny, postanowiliśmy o ich skandalicznem zachowaniu lepiej milczeć. Wszak milczenie jest czasem wymowne...

KRZESZOWICE. (Kor. wł.) **Wieczór chanukowy. — Pobyt p. Pewznerowej. — Wizo.**

Przyciszone przez kilka tygodni życie żydowskie w naszem miasteczku, po wrzawie wyborczej do gminy, znów się nieco ożywiło. Podczas Chanuki urządziło stow. „Judea" wieczór chanukowy, który doskonale się udał. Po uroczystem zaświeceniu świeczek chanukowych przez najstarszego obywatela, p. A. Weissa i odśpiewaniu pieśni hebrajskich przez molodociany chór „Akiby" zagaiła wieczór p. Gita Grossówna krótkiem, pięknem przemówieniem hebrajskiem. Po ślicznem, z gorącem uczuciem zadeklamowaniu przez małą Stellużię wierszy „Nasza Łódź" Rosenfelda i „Zmartwychwstania" Fruga, wygłosił p. Dr. Besen z Krakowa piękną i rzeczową dłuższą mowę urozystą. Sztuczka „Kapcensohn i Hungerman" Goldfadena, odegrana przez pp. Gronnera, Frischa, Rudzyna i Golbergera, jak przez p. Frydę Grossówne, została z wielką umiejętnością wykonana. Szczególnie doskonale wywiązała się ze swej roli młodziutka p. Frydzia Grossówna. Przedstawienie dopełnił obrazek palestyński, wykonany przez „Akibę".

Ostatnio zaszczyciła nasze miasteczko swą obecnością p. Bella Pewznerowa z Palestyny. W wypełnionym po brzegi lokalu przez publiczność (przeważnie kobiecą) wygłosiła p. Pewznerowa przeszło godzinne przemówienie, pełne gorącego uczucia dla sprawy narodowej. W wyniku przemówienia z miejsca zawiązał się tymczasowy komitet Zrzeszenia Kobiet Żydowskich „Wizo" w Krzeszowicach, składający się z pań: Inż Lustigowej, jako przewodniczącej, Drowej Marji Weinheberowej, jako zastępcy przewodniczącej Sali Grossówny jako skarbnika i Racheli Klingberg jako sekretarza. Do Zrzeszenia zgłosiło swe przystąpienie około czterdzieści pań i dziewcząt z wszystkich sfer. Należy żywić nadzieję, że nowa ta placówka wywiąże się należycie ze swego zadania i przyczyni się do wzmocnienia ruchu narodowego wśród tutejszej ludności żydowskiej. R. W.

ROZMAITOŚCI

Od wozów zaprzężonych w woły do aeroplanu...

W mieście Seatle, stanu Washington, nad Oceanem Spokojnym, zmarł w tych dniach, dożywszy sędziwego wieku, 97 lat, niejaki Ezra Meeker, jeden z ostatnich pionierów Dalekiego Zachodu z owych czasów, gdy wędrowano tam jeszcze wozami zaprzężonemi w woły, a jedyny człowiek, który odbył tę drogę też aeroplanem.

Przed siedemdziesięciu siedmiu laty Meeker opuścił ze swą narzeczoną Indjanopolis i ruszył na Zachód, aby osiedlić się w stanie Iowa. Zbyt jednak surowe zimy w tym stanie pchnęły go jeszcze dalej na zachód i tym razem już z żoną i siedmiomiesięcznem dzieckiem podążył znów wozem, zaprzężonym w woły, do stanu Oregon, i przybył po kilku miesiącach po dróży do Portlandu, wówczas jeszcze małej mieściny pogranicznej tego stanu.

Po ruchliwem, pełnem przygód życiu w stanach Oregonu i Washingtonu, przyszła Meekerowi, gdy liczył już lat 76, chętka przewędrowania raz jeszcze kontynentu amerykańskiego wozem zaprzężonym w woły, tym razem jednak tylko dla sportu i dokonał niezwykłej tej wędrówki z Seatle, nad Oceanem Spokojnym, do stolicy państwa Waszyngtonu, w ciągu 22 miesięcy.

I znów upłynęło 18 lat, gdy oto otworzono komunikację powietrzną pomiędzy obu oceanami. Blisko już stuletni starzec nie waha się spróbować i tego najnowszego środka lokomocji i przelatuje z Settlea do stolicy państwa. A tak mu zasmakowała ta podróż powietrzna, że postanowił ją powtórzyć. Niestety, nie zdołał już tego zamiaru uskutecznić.

PODMORSKI TUNEL POMIĘDZY EUROPĄ A AFRYKĄ. Pisma hiszpańskie donoszą, iż w tych dniach przybyła do Gibraltaru specjalna komisja rzeczoznawców i inżynierów, która poczynić ma ostateczne badania w sprawie wybudowania od Gibraltaru wielkiego tunelu podmorskiego. Tunel biegłby pod dnem cieśniny morskiej i służyć miałby dla lądowego połączenia Europy i Afryki w tem miejscu. O ile badania rzeczoznawców wydadzą pomyślne rezultaty — budowa tunelu rozpocznie się już w niedługim czasie.

MANJA ROZWODOWA NA WĘGRZECH. Na Węgrzech rozpowszechniła się w ostatnich latach w niezwykle silny sposób manja rozwodowa. Małżeństwa, które zawarte zostały przed niedawnym czasem — rozchodzą się w kilka miesięcy po ślubie bez jakichkolwiek poważniejszych powodów. Jak zastraszającym stał się ten objaw, — świadczy najlepiej fakt, iż w samym tylko Budapeszcie udzielono w ciągu ostatnich 6 miesięcy 2835 rozwodów. Władze węgierskie zastanawiają się obecnie nad powzięciem odpowiednich zarządzeń celem zwalczania tego „zniechęcenia małżeńskiego".

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ. W jednej z rumuńskich dyrekcyj kolejowych zanotowano w ostatnich dniach niezwykły doprawdy wypadek kradzieży. Oto władze kolejowe stwierdziły, iż jacyś nieznani sprawcy skradli z przestrzeni całą linję kolejową ze szynami i progami, — Linja ta była od dłuższego czasu nieużywana, toteż na trop kradzieży wpadły władze rumuńskie zupełnie przypadkowo. Wypadek ten wywołał w prasie rumuńskiej zrozumiałe poruszenie.

NADESŁANE CZASOPISMA

„MUZYKA". W roku bieżącym minęło 150 lat od wystawienia pierwszej polskiej opery „Nędzy Uszczęśliwionej" Macieja Kamieńskiego. Z tej okazji redakcja „Muzyki" w ostatnim swym (grudniowym) zeszycie, poświęca dziejom opery polskiej obszerne studjum historyczne dr Henryka Opieńskiego. Pomiekąd uzupełnieniem wydanego poprzednio numeru schubertowskiego jest świetny artykuł znanego kompozytora rosyjskiego A. Głazunowa o Schubercie i o stylu jego muzyki. Artur Rubinstein kreśli sylwetkę współczesnego kompozytora brazylijskiego Villi Lobosa, który, zdaniem sławnego pianisty, jest jednym z najwybitniejszych twórców muzycznych XX stulecia. Redaktor „Muzyki" Mateusz Gliński w art. „Premjery operowe w radjo" streszcza projekt zużytkowania transmisyj radjowych dla propagandy oper polskich i obcych, nie znajdujących się w repertuarze naszych teatrów operowych. Wreszcie Stefan Cybulski snuje interesujące refleksje na temat projektowanego przez Departament Sztuki „Liceum muzycznego". W części redakcyjnej znajdujemy artykuł o projekcie przewiezienia zwłok Szopena na Wawel. Numer zawiera poza zwykłemi działami: „Przegląd Pedagogiczno-Muzyczny" i inn. Do zeszytu dołączony jest dodatek nutowy („Pieśń ludowa" E. Pankiewicza) i kronika ilustrowana. (Red. i Adm.: Warszawa, Kapucyńska 13).

„DYWAN"
TKALNIA DYWANÓW
i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

Ważne dla Pań!
Sześciotygodniowy zbiorowy kurs tkanin plecionych (szaliki, chustki, kamizelki, pulowery i t. p.) Także dla Pań przyjezdnych. Przyjmuje się zamówienia Zakład haftu i endlowania **„EMKA"** **Pędzichów 3, sklep.**

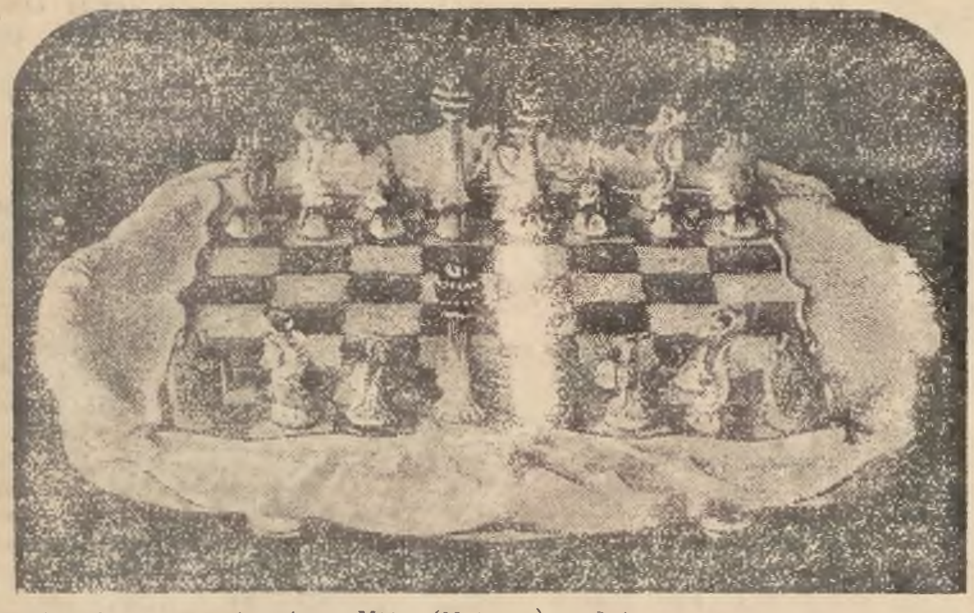
LICYTACJA w koncesjonowanym Zakładzie Zastawniczym Ozjasza Schneeweissa w Rzeszowie odbędzie się dnia 8 stycznia 1929 r., o godz. 9-tej przedpołudniem. Sprzedaż licytacyjna zastawów terminem zapadłości do dnia 15 listopada 1928. Sprzedawane będą klejnoty, oznaczone do L. 6298. — W dzień licytacji zwykłe czynności biurowe będą wstrzymane. 3677

PANIE! 30 złotych oszczędzacie, dając śniegowce do naprawy nowym elektrycznym sposobem: Leserkiewicz i Ska, Kraków, plac Szczepański 2. 3578

ŚNIEGOWCE odnawia się najnowszym elektrycznym sposobem. Prosimy nie zwlekać na ostatnią chwilę. Leserkiewicz i Ska Kraków, plac Szczepański 2. 3594

TENDELSKI Władysław, ur. 1900. Kielnarowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 3/39

Szachownica z saskiej porcelany.



Z okazji 1000-lecia istnienia miasta Miśni (Meissen) w Saksonji, słynącego z wspaniałych wyrobów porcelanowych sporządziła jedna z miejscowych fabryk piękną szachownicę z figurami, wykonaną z porcelany.

Profesor Brodetzki w Krakowie

W nocy na 1 bm. przybył do Krakowa członek Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Londynie prof. Dr. S. Brodetzki. W powitaniu czcigodnego gościa na dworcu wzięli udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjońskich w Krakowie.

Prof. Brodetzki wziął wczoraj przedpołudniem udział w wielkiem zgromadzeniu w sali kinoteatru „Warszawa“, na którem wygłosił odczyt n. t. „Naród żydowski a Erec Izrael w chwili obecnej“. Zebranie zagaił poseł Dr. Thon, witając w serdecznych słowach prof. Brodetzkiego oraz przybyłego również na zebranie Dra Lauterbacha, gen. sekretarza departamentu organizacyjnego Egzekutywy sjonistycznej w Londynie.

W godzinach popołudniowych prof. Brodetzki uczestniczył w konferencpi młodzieży sjońskiej „Agudat Hanoar“, gdzie wygłosił przemówienie poczem przyjął delegację organizacji „Hitachdut“ w Krakowie.

Wieczorem nastąpiło uroczyste powitanie drogiego gościa przez Rady Centralne: Organizacji ogólno-sjonistycznej, Mizrachi i Hitachdutu.

* * *

Szczegółowe sprawozdanie z pobytu prof. Brodetzkiego w Krakowie przyniesiemy w następnych numerach.

Krakowska afera konkursowa

W głośnej sprawie rozdania nagród teatru im Słowackiego przez sąd konkursowy, zanotować należy dalsze perypetje afery, poza zrzeczeniem się nagrody przez p. Nowaczyńskiego na rzecz funduszu budowy domu artystów scen krakowskich, o czem donieśliśmy już w części wczorajszego numeru. Odznaczony pierwszą nagrodą K H. Rostworowski w odpowiedzi na stanowisko zajęte przez „towarzyszy niedoli“ Goetla i Nowaczyńskiego, złożył oświadczenie, że uważa się za zobowiązanego do solidarności z sądem konkursowym tak długo, dopóki zarzuty stawiane mu przez poszczególnych jego członków nie okażą się słuszne.

Większość sądu konkursowego, złożona z trzech reprezentantów teatru, oraz rektora Kallenbacha, prof. Folkierskiego i prof. Jachimeckiego ogłosiła oświadczenie, w którem piętnuje złamanie tajności obrad sądu konkursowego przez poszczególnych członków tego sądu i imputowanie kolegom z jury podejrzanych intencyj. Oświadczenie uznaje odnośnych członków sądu konkursowego za niegodnych uczestniczenia w jakiemkolwiek jury konkursowem. Wkońcu podpisani zastrzegają sobie prawo dochodzenia obrazy własnej oraz krzywdy pisarzy polskich na drodze, którą uznają za skuteczną.

Tymczasem red. Haecker radzi, komu uważa za stosowne, uspokojenie się, przyczem zapowiada: „Nie wystrzelałem jeszcze wszystkich nabojów. Mam czas“.

A wreszcie „Czas“ w ten sposób konkretyzuje zarzuty przeciw rozstrzygnięciu sądu konkursowego:

> Streszczając wrażenia konkursu, podkreślić trzeba trzy momenty: 1) Stworzono sztuczną większość dla sztuki forsowanej przez zarząd teatru. 2) Postępując konsekwentnie ograniczono decyzję juniorów do trzech sztuk. 3) Nagrodzono sztukę, o której mowa — pomimo poważnych i bardzo zasadniczych zarzutów i krytyk przeciwko niej podniesionych. Decydowały zatem względy nietylko artystyczne.

Czy zarzuty powyższe są słuszne, może już wkrótce się okaże... **(m)**

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 44	Styczeń **2** Środa 19 Tewet 5689	Zachód słońca 15 m. 33

— **W JUTRZEJSZYM NUMERZE** ukaże się „Dzienniczek dla dzieci i młodzieży“.

— **ŻYCZENIA NOWOROCZNE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.** Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem przyjmował wczoraj wojewoda krakowski p. Dr Kwaśniewski życzenia noworoczne dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu. Życzenia złożyli m. in. prezydjum miasta Krakowa, rektor U. J. prof. Kallenbach, dowódca O. K. gen. Wróblewski, przedstawiciel gminy żydowskiej, grono posłów sejmowych z klubu B. B., przedstawicele konsulatów zagranicznych, naczelnicy władz i urzędów, organizacyj społecznych itd.

— **ZIMA WRACA.** Po parudniowej odwilży noc noworoczna przyniosła nowe opady śniegu, który prószył obficie w godzinach przedpołudniowych, przywracając miastu znowu zimowy wygląd. Temperatura opadła na parę stopni poniżej 0.

— **TRADYCYJNA ZBIÓRKA NA POGOTOWIE RATUNKOWE,** urządzona w dzień i w noc sylwestrową na ulicach, w tramwajach i we wszystkich lokalach rozrywkowych, przyniosła tym razem pokaźny dochód, przewyższający dochód zbiórek w latach ubiegłych. Wedle przypuszczalnych danych, zbiórka przyniosła około 5.000 zł.

— **CIĘŻKO PORANIONY NOŻEM** w okolicę serca został wczoraj wieczorem Stanisław Jastrzębski (lat 26) lakiernik, przez jakiegoś osobnika na ul. Długosza w Podgórzu. Zajście rozegrało się podczas zabawy. Jastrzębski odniósł poważną ranę powyżej obojczyka i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala. Za sprawcą wszczęto poszukiwania.

— **PODRAPANY PRZEZ NARZECZONĄ** — było to w noc sylwestrową — został Stefan Mazaraki (lat 26) technik dentystyczny, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 51. Ofiarę „czułości“ narzeczeńskich opatrzył lekarz pogotowia.

— **W LICZNYCH WYPADKACH POBICIA** interwenjowało pogotowie ratunkowe podczas nocy sylwestrowej.

— **ZDERZENIE SAMOCHODÓW** Onegdajszej nocy w Rynku głównym samochdów pogotowia ratunkowego, biorący udział w zbiórce sylwestrowej, a prowadzony przez Władysława Lubonia, szeregowca 5 dyonu samochdoowego, został potrącony przez taksówkę Nr. 178. Wskutek najechania Luboń doznał kontuzyj na brzuchu i nogach i przewieziony został po opatrzeniu do szpitala wojskowego.

— **WYBIŁ SZYBY I POKALECZYŁ SIĘ.** W przystępie dobrego humoru porozbijał wczoraj wieczorem Marjan Kalinowski (lat 18) murarz, kilka szyb u swych sąsiadów na ul. Barskiej w Dębnikach. Kalinowski, który awanturował się będąc w stanie nietrzeźwym, pokaleczył się dotkliwie w ręce przy swej „pracy“.

— **PIJANI SZOFERZY ROZBIJAJĄ SIĘ!** Coraz częściej mamy do zanotowania wypadki samochodowe, spowodowane przez pijanych szoferów. Znowu ubiegłej nocy najechała autodorożka prowadzona przez szofera Józefa Fijoła na ul. Zwierzynieckiej obok mostu Dębnickiego na dorożkę konną, wiozącą dwie osoby, wskutek czego osoby te zostały wraz z woźnicą wyrzucone i doznały lekkich obrażeń. Na miejscu interwenjowała straż pożarna, która rozłączyła oba pojazdy. Szofera, który był w stanie nietrzeźwym, przez co spowodował ten wypadek, aresztowano.

— **SKRADLI PARAFINĘ.** Dnia 31 ub. m. o g. 11-tej dostali się nieznani sprawcy do składu Hirsza Schermana przy ul. Wadowickiej i skradli 7 worków z parafiną wartości 650 zł.

—**ARESZTOWANIA.** Szlemowicz Leon (lat 28) z Krakowa, aresztowany został za kradzież skórek futrzanych i jednego płaszcza, łącznej wartości 1509 zł. na szkodę Bernarda Landbergera. — Kisiel Józefina (lat 43) z Grobli pow. Bochnia, aresztowana została za kradzież bielizny wartości 80 zł. na szkodę Debory Kleinman. — Pyrka Walerjan (lat 20) z Barwałdu, pow. Wadowice aresztowany został pod zarzutem kradzieży kur.

KOMUNIKATY

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** We czwartek dn. 3 bm. odbędzie się w lokalu org. (Rynek gł. 29, I. p.) odczyt p. Hoffstätterówny n. t. „Praca kobiet w Palestynie“ (z obrazami świetlnymi). Pocz. o godz. 7'30. Goście mile widziani.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę „Krakowiacy i górale“. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Ładna historja“.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, we środę wraca na afisz szlagier operetkowy „Dzisiejsze panny“, który dobył na naszej scenie olbrzymie powodzenie z pp. Nechamą, Jarosławską, Litwina, Kadyszem, Chaszem, Szermanem i Grodnerem. Ceny popularne od 70 gr do 4 zł

— **ALEKSANDER WIELHORSKI**, znany i ceniony pianista-kompozytor oraz Zinaida Kowarska, znakomita rosyjska śpiewaczka wystąpią w piątek 4 bm. w sali Bolońskiego. Bilety w cenie od zł 1—6 (bez nadwyżki w przedsprzedaży) już do nabycia w kasie przy sali.

Zamiast podarku z okazji zaślubin **p. Thaler z p. Streimem**, składają Łobzowerowie zł. 30 na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego i życzą

מזל טוב

3753x

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Dzisiejsze panny“ (ceny zniżone).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Krakowiacy i górale“.

Czwartek: „Ładna historja“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Środa: „Na całego“.

Czwartek: „Na całego“.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

W stolicy Afganistanu



Ilustracja nasza przedstawia budynek poselstwa angielskiego w Kabulu, o który toczyły się zawzięte walki między wojskami rządowemi a powstańcami w dniach 25 i 26 grudnia.

Nieznany plan założenia kolonji żyd.

przez Anglję w Syrji w roku 1881

Niesamowicie zapisał się rok 1881 w historji żydowskiej. Fala pogromów nawiedziła Żydów rosyjskich, którzy snuli nadzieje o emancypacji. Mord i rabunek, życia i mienia żydowskiego. Szybko pierzchnął sen o emancypacji. Odezwał się głos do autoemancypacji. Znękane masy żydowskie zaczęły emigrować. Bez kierownictwa, o słabych siłach.

Ruch emigracyjny roku 1881 stał się punktem zwrotnym tak dla żydowskiego życia wogóle, jak szczególnie dla Palestyny. Jęki mordowanych i plądrowanych odezwały się echem współczucia u Żydów i u chrześcijan. W Anglji, Francji, Holandji, nawet z tamtej strony Oceanu, w Ameryce odezwały się głosy protestu przeciw barbarzyńskim metodom caryzmu. A Anglja nietylko słowami protestowała, nawet doniosłym czynem zademonstrować chciała w obronie Żydów. Powstaje mianowicie w Anglji plan, założenia kolonji żydowskiej w Syrji, dla ofiar pogromu rosyjskiego.

O tym planie, dotychczas nieznanym, dowiadujemy się z tajnych aktów byłego c. i k. archiwum państwowego we Wiedniu. Relacja [1]) c. i k. Generalnego Konsulatu w Bejrucie, z dnia 11 października 1881 r., donosi, że „ze strony angielskiej zamierzonem jest dla przybyłych w drodze emigracji do Anglji Żydów rosyjskich, założyć kolonje w Lattakji“.

Monarchja austro-węgierska, której władcy nosili tytuły apostolskiej Mości i króla Jerozolimy, silnie interesowała się wydarzeniami na bliskim Wschodzie, szczególnie w krajach pod panowaniem tureckiem, roszcząc sobie zarazem pretensji do obrończyni chrześcijan pod (pan) berłem półksiężyca. Placówki polityczne austrjackie informują też c. i k. rząd centralny we Wiedniu o wszystkiem co się w Turcji dzieje. Tak donosi c. i k. komenda eskadrowa ze swojego stanowiska w porcie syryjskim do Wiednia [2]), że „potęga Anglji tutaj jest silną. Chrześcijanie podziwiają ją, a mahometanie boją się jej. Bez bojaźni przed Anglja byłoby doszło do powstania w Syrji. Ukazanie się c. i k. fregaty na wybrzeżu syryjskiem, przywitali, jak zwykle mahometanie z wielką nieufnością, natomiast chrześcijanie z wielką radością“.

Anglja więc, posiadająca silne wpływy na Wschodzie, zamierzała użyczyć pomocy dla założenia kolonji żydowskiej w Syrji. Bliższe dane o tej kolonji podaje nam tajna korespondencja polityczna rządu austrjackiego. Odnośna relacja pochodzi też z Bejrutu, ale od c. i k. wicekonsula, wysłana do ministerstwa spraw zagranicznych we Wiedniu. Donosi ona, [3]) że „od dwóch tygodni przybyło tutaj blisko 30 rodzin żydowskich, które wyemigrowały z Rosji. Uciekły one do Anglji, skąd je komitet niesienia pomocy, na którego czele stoją lord Salisbury i lord Northerle wysłały, celem założenia kolonji w Lattakji. Pewien Arab, nazwiskiem Djamal, który od dłuższego już czasu przebywa w Anglji zajął się zakupem ziemi, której jeszcze nie mógł nabyć, bo władze lokalne są temu przeciwne. Nie omieszkam donieść o dalszych zamierzeniach pod tym względem“, kończy relacja.

Wchodząca w rachubę mniejszość Lattakja, albo z greckiego Lattachia, leży w okręgu Bejrutu, nad Morzem Śródziemnem. Jest ona naturalnym, nie wybudowanym portem. Uboga i nieliczna jej ludność trudni się hodowlą specjalnego gatunku tytoniu, dla swojej dobroci cenionego ogólnie i znanego jako „Lattakia“.

O dalszych losach kolonji, względnie jej planu w c. i k. archiwum żadnej nie znajdujemy wzmianki. Zapewnie w angielskiem archiwum znalazłyby się ciekawe zapodania. Wystarczy nam na razie sam fakt, że taki plan istniał i ze w Anglji głęboko zrozumiano bezdomność żydowską, a rozwiązanie tego problemu widziano w założeniu kolonji ojczystej. Ze wysunięto Syrję, nie powinno nas dziwić. Syrję i Palestynę zawsze uważano za całość polityczną! Dla Anglji zresztą jeden i drugi kraj miały tę samą wartość.

Może więc ten plan dla nas być przyczynkiem do zrozumienia angielskiej mentalności w odnoszeniu się do kwestji żydowskiej, która już wtedy była piekącą. Czerpiąc te wiadomości ze źródeł austrjackich mimowoli nasuwa się pytanie, jak się Austrja zachowywała wtedy, kiedy cały kulturalny świat podniósł głos w obronie mordowanych niewinnie Żydów rosyjskich! C. i k. rząd dokładne miał wiadomości o położeniu Żydów w Rosji. By tylko niektóre zacytować ze szeregu tajnych relacji. Tak n. p. c. i k. konsul donosi [4]) z Kijowa do Wiednia, że „w przeciwstawieniu do oficjalnych relacyj rosyjskich, które donoszą, że w Elizabetgrodzie tylko jeden Żyd został zamordowany, trwały mordy i plądrowania przez trzy dni i zwyż 100 Żydów przytem ciężko, częściami lekko zraniono“. Też Rotschildowie wiedeńscy interwenjując w obronie Żydów u rządu wiedeńskiego „zwrócili uwagę na faktyczne położenie Żydów w Rosji“. Ale tyle tylko wskórali, że rząd austrjacki przyrzekł stanąć w obronie, drogą przyjaznej interwencji, swoich poddanych żydowskich, mieszkańców w Rosji, o ileby ponieśli straty I zresztą nie jest pewne, czy się stało istotnie zadość interwencji Żydów austrjackich [5]). A równocześnie c. i k. ambasador austrjacki w Paryżu, hrabia Beust, donosi [6]) ministerstwu wiedeńskiemu, że „zaproszony został na festiwal, który ma się odbyć 14 czerwca 1881 roku, w sali Trocadera w Paryżu, pod protektoratem baronowej James Rotschild na dochód dla Żydów rosyjskich ofiar pogromu, ale stanowczo odmówił wzięcia udziału w tym festiwalu, by nie można się było dopatrywać w jego udziale w tym festiwalu, demonstracji przeciw rządowi rosyjskiemu“!...

Wiedeń. **Dr. T. Nussenblatt.**

1) Akty c. i k. archiwum we Wiedniu 3781 1882.
2) Akty c. i k. arch. 3747/1882,
3) Polityczna korespondencja z roku 188J/26.

4) Akty c. i k. archiwum 1541/1881,
5) Akty c. i k. archiwum z 12 lipca 1881, 2096/1881, 2180/1881.
6) C. i k. polityczna koresp. 42/1881.

Zwapnienie żył stany podniecone zawroty głowy. Żądajcie bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu mdoowem. — **Dr. GEBHARD i Sp., Gdańsk.**

Nauka kroju

eleganckiej bielizny damskiej, pościelowej i męskiej, fasony najmodniejsze, rozpoczyna się we czwartek, t. j. dnia 13 b. m. Informacje i wpisy codziennie od godz. 11—1, w Ognisku Pracy, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.

Choroby płuc i gardła

Pouczająca broszura Nr. 11 bezpłatnie 32 2ar **Dr. GEBHARD i Sp. Gdańsk.**

Radości zimy



Oto idealna okolica dla sportowców zachodnio-europejskich! Linja kolejowa Bernina łączy włoską stację graniczną Tirano z miejscowością St. Moritz. Lokomotywa posiada specjalny przyrząd do usuwania śniegu. W tyle widzimy pierwsze szczyty grupy górskiej Bernina.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana